

Zbigniew WOLAK

SZTUKA PROWADZENIA SPORÓW

- A. Schopenhauer, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Oficyna Wydawnicza Alma-Press, Warszawa 1993, s. 128.

Kolejne wydanie *Erystyki* Schopenhauera (przekład B. i Ł. Konorskich, przedmowa i przypisy T. Kotarbińskiego, ilustracje S. Kobylińskiego) pozwala przypomnieć sobie starożytną i ciągle rozwijaną sztukę skutecznego, choć często nieuczciwego prowadzenia sporów. Skuteczność jest celem nie zawsze osiąganym, ale celem podstawowym, któremu wszystko inne, także prawda i słusność, są podporządkowane jako środki. Okazuje się, jak dowiadujemy się z przedmowy, że przedmiot rozprawki Schopenhauera zyskał w ostatnich czasach duże zainteresowanie w literaturze logiczno-metodologicznej. Po przeczytaniu *Erystyki* łatwo przychodzi zgodzić się z opinią tłumaczy, że niechętny stosunek do niektórych dziedzin systemu filozoficznego A. Schopenhauera („metafizyka pesymizmu”) nie powinien prowadzić do negacji wszystkich szczegółów tego systemu.

Studium tego dziełka, podającego zasady erystyki i trzydziestu ośmiu sposobów pokonywania przeciwników, może być niewątpliwie przydatne w życiu praktycznym (oczywiście — zgodnie z intencją autora — nie w celu ich stosowania, ale demaskowania i odpierania), może się jednak wydać grubą pomyłką pisanie o erystyce w „Zagadnieniach Filozoficznych w Nauce”. Przecież w nauce korzysta się wyłącznie z logicznie poprawnych reguł uzasadniania twierdzeń. Otóż tak być powinno, ale w rzeczywistości bywa różnie. Na pewno można by zilustrować wszystkie „chwyty” erystyczne za pomocą przykładów z dzieł lub dyskusji filozofów i uczonych, także współczesnych. Oto przykłady.

W dyskusji z J. Łukasiewiczem na temat stosunku logistyki (logiki matematycznej) do filozofii ks. A. Jakubisiak uparcie obstawał przy tym, że

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

logistyka jest to inna nazwa filozofii neopozytywistycznej i bezpośrednio prowadzi ona do ateizmu. Łukasiewicz z tym się nie zgadzał, wyjaśniał różnice między logistyką a filozofią, odpowiadał na zarzuty i wreszcie posłużył się argumentem z faktu, że są także księża, którzy uznają logistykę, a nawet stosują ją w teologii. To jednak również nie przekonało Jakubisiaka. Napisał on, że powodem tego jest przypadłość natury Polaków, którzy chcieliby wszystko uświęcać, nawet logistykę.

Inny przykład. Podczas dyskusji nad wartością naukową frenologii, czyli teorii o związku inteligencji z wielkością mózgu, jeden z pomocników Paula Broki, zwolennika tej teorii, wystąpił z następującym argumentem: „Od dawna już obserwuję, że na ogół ci, którzy zaprzeczają znaczeniu objętości mózgu dla intelektu, mają małe głowy”.

Widzimy więc, że w argumentacji naukowej nie zawsze wystarczająco czuwa się nad jej logiką. Z drugiej strony jednak okazuje się, że znana nam logika nie zawsze wystarcza nauce. M. Heller mówi o potrzebie tworzenia „logiki nieliniowej”, a N. Bohr powiedział raz do innego fizyka podczas dyskusji: „Nie, nie, pan nie myśli, lecz tylko ćwiczysz się w logice!” Zatem wciąż jest zapotrzebowanie na nowe sposoby odkrywania i uzasadniania twierdzeń naukowych — sposoby, nie mające jednak nic wspólnego z erystyką, którą chciał demaskować Schopenhauer.

Zbigniew Wolak